1786 Okęcki A. O. List okólny...

LIST OKÓLNY

DO CAŁEY DYECEZYI POZNANSKIEY

O wielkich obowiązkach Jałmużny, ale razem z opisaniem, kto do proszenia o nię, i odbierania iey ma Prawo; tudzież że gnuśni Żebracy, którzy nie chcą pracować na pożywienie, niegodnemi są Jałmużny.

1786.

ANTONI ONUFRY
z OKĘCIA
OKĘCKI

Z BOZEY i APOSTOLSKIEY ŁASKI BISKUP POZNANSKI i WARSZAWSKI, KANCLERZ WIELKI KORONNY, ORDEROW ORŁA BIAŁEGO i SWIĘTEGO STANISŁAWA KAWALER.

Wszystkiemu Duchowieństwu i Ludowi wiernemu całey Dyecezyi Naszey zdrowie, i Pastérskie Błogosławieństwo.

DO Pastérskiego Urzędu Naszego należy, nie tylko iawnemu złemu zabiegać w Owczarni naszey, ale i dobre nawet z prawey drogi wybaczaiące prostować, i na zbawienny tor naprowadzać, wtedy zaś naybardziey, gdy samo to w dobrym wykraczanie (mniey baczne umysły pozorem cnoty łudzące) w złych skutkach swoich od nieiednego iawnego złego bydź poczyna szkodliwym.

Z tego więc powodu o dwóch na pozor przeciwnych sobie, ale w istocie samey zgodnych wielce z sobą rzeczach, mówiemy do Was Kapłani, dzielący z Nami Urząd Pasterstwa, i wszyscy Wierni! A to nayprzód: iak bardzo pragniemy, żeby stygnaca w tym wieku do litościwey miłości Chrześciańskiey skłonność nayżywiey była wskrzeszona; powtóre iako nie-

mniey usilnie żądamy, żeby teyże miłości prawa gorliwość wszędy naymocniey przyłożyła się do uprzątania leniwych włoczęgów zagęszczonego żebractwa: które szacowny ów miłosierdzia Chrześciańskiego tych dni ostatek niegodnie równie iak szkodliwie wyczerpuie, trwoni, a prawie wyniszcza. Jeżeli kiedy na to pilne oko należało obrocić, tedy zda sie naybardziey tego postrzegać trzebaby, kiedy z iedney strony rzadsze iuż, a tym samym droższe litości Chrześciańskiey szczątki oszczędzenia ich wyciągaią większego, a z drugiey strony próżniackich rąk rozmnożone zgraie godnym politowania nędzarzom drogę do winnego im opatrzenia zagradzaia.

Broń nas tego Boże! żeby nasza myślą bydź miało tępić i tłumić owego ducha litościwey miłości wzaiemney; po którey Zbawiciel nasz i Prawodawca prawdziwych Uczniów swoich, iak po znamieniu iakim naygłownieyszym, poznawać kazał. Owszem radzibyśmy z serca pierwiastkowego ducha Chrześcian, w Trzodzie Nam powierzoney wskrzesili: którego tak powabna dla przyrodzenia ludzkiego dobrotliwość naywięcey Pogan i budowała, i do wiary tak litościwo uczynney pociągała.

Wszakże taż sama Chrześciańska litościwa miłość iest Nam powodem naypierwszym do upomnienią co naymocnieyszego, tak wszystkich Kapłanow do usług wiernych przeznaczonych, iakoteż i samychże owieczek naszych, aby się postrzedz chciały: iak wielkie złe w dobrey intencyi swoiey ci mnożą, którzy nieuważnym litości swoiey bez braku szafunkiem tak dalece swoieyże chybiaią intencyi, że lepiey niemal

było-

byłoby; żeby nieopatrznym nad dobrowolnemi nędzarzami kilku miłosierdziem prawdziwie biednych nędzy, a co większa całego Kraiu bied rzeczywistych nie przyczyniali. I z tego to właśnie powodu wszystkim słowa Bożego w iakikolwiek sposob opowiadanie powierzone sobie maiącym zalecamy, oraz i iak nayuroczyściey ninieyszym Listem Pasterskim do tego ich obowiązuiemy, a żeby z iedney strony całey gorliwości swoiey użyli do wznowienia, zaszczepienia, i rozkrzewienia naywiększey litości Chrześciańskiey, z drugiey zaś strony żeby całego rozsądku, równie iak i powagi swoiey mocy, natężyli na to, aby niegodność, szkodliwość, owszem i niebespieczność cierpienia i opatrywania gnuśno żebraczych włoczęgow uznano wszędzie i ochydzono.

O tych dwóch prawdach, iako sami tu razem do wszystkich mówiemy, tak osobliwie pragniemy, żeby też Pasterze po Parafiach, i Kaznodzieie nierozdzielnie ie w rozum i w serca wiernych wpaiali.

Jakoż niechay się tylko własnego serca czucia poradzą ci wszyscy, którzy cokolwiek ludzkości w nim zaszczepioney maią (iakiey trzódy Chrystusowey Nauczyciele i Przewodnicy nad innych, nie tylko znaki naytkliwsze, ale i dowody nayprzykładnieysze wydawać z siebie powinni) a nie zeydzie im pewnie na pobudkach skutecznych do wskrzeszenia w słuchaczach swoich owey wrodzoney ludziom nad podobnemi sobie litości, którey nie darmo Autor natury w zwierzętach nawet dość nam widome wydał obrazy, a w człowieczym sercu naybuynieysze zasadził nasiona. Maią to dosiebie, i chwalebnie maią rodowito-

ści

'ści barbarzyństwem, Edukacyi grubością, lub dobrowolną nieużytecznością, nie ogłuchłe ieszcze na głos natury, słowem godne ludzkiego imienia umysły, że każdy bliźniego utrapionego widok ich oko, skwirk ucho, a przez nie samo serce przeraża, i tak mocno przenika, iż natychmiast ucisku iego uczestnikiem staie się w politowaniu, Zbawicielem bydź pragnie wporatowaniu i póty niespokoynym zostaie w nieznośnym dla siebie szczęścia własnego z nędzą cudzą porownaniu, aż ią nakładem udzielonego sobie od szczodrobliwszey ku sobie Opatrzności naddatku z ciężkiey toni wydźwignie.

A lubo chwalebne iest wielce to takie ludzkich prawdziwie serc ułożenie, i skłonność ku współ-braci swoiey, żądamy iednak, żeby tę chęć swoie Chrześcianie bardziey na Religii pobudkach, niż na samych zasadzali przyrodzonych skłonnościach, częścią że skłonności, by też naychwalebnieysze w obrębie przymiotów tylko zalecaiących zawarte, cnoty prawdziwey granic nie dochodzą, częścią że ani owoców tak zbawiennych nie przynoszą, ani się tak mocno ugruntuią w umysłach, iako gdy z powodu względów nadprzyrodzonych na niewzruszonym będą gruncie Religii zasadzone. Te to iedynie względy, te pobudki, iako sprawy nasze do stopnia cnot prawych wynoszą, tak ie też w skutkach i owocach swych zbawiennemi, a w stałości nierównie czynią gruntownieyszemi. I przeto pragniemy, żeby słowa Bożego Opowiadacze z tych pobudek naybardzięy zasięgali owey nauki, która do miłosiernych uczynków swego zagrzewać będą słuchacza.

Nie

Nie trudno im to zaiſte będzie, ieżeli ſię rozpatrzą w piśmie Swiętym, którego pilne rozmyślanie, i czeſto a rozſądne przekładanie, powinnością ich ieſt iſtotną! To bowiem tak pełne mamy licznych nie tylko zdań i wyrokow, ale i całych nauk mocnych, i rozlicznych pobudek, rozmaitych obietnic i nadgrod zaręczonych, ſtraſznych wyraźnych i wielorakich groźb i kar naznaczonych, iawnych wielkich i troſkliwie w pamięć potomności wrażonych przykładów na oboią ſtronę, bądź do zachęcenia litościwych, bądź do przerażenia nieczułych ſerc przytoczonych i zageſzczonych: że ieżeli wſzelkiego do czci ſamego Bogo ſtoſownego Pisma nie przewyżſzaią, tedy mu wyrownaią zapewne; a wſzelkich innych cnot zalecanie przechodzą niechybnie. Albowiem całe prawo ſwoie, cały Zakon ſwoy, nietylko ten nowy (ſzczegolnie Zakon miłości, Zakon Synowſki, Zakon wſpołbraterſki) ale i ow ſtary ieszcze Zakon boiaźni, Zakon ſłużebny na dwoygu tym na miłości ku ſobie, i na miłości Bliźniego Bóg chciał zaſadzić. A nawet nad ſwoią właſną uſilniey nieiako nam tę ku bliźniemu zalecił miłość: gdy w Przykazań dzieſiątku trzy tylko o ſobie, a ſiedm o bliźnich naſzych nam podał, ſobie tylko pierwſzeńſtwo Tworczey przewagi zachowuiąc, a w reście prawo miłości ku ſobie powiększey cześci na wſpoł-braci naſzych zlewaiac: i na tym przeſtaiac, że w nich on ſam od nas miłowan będzie, kiedy my w nim i dla niego naybardziey miłować ich nie zaniechamy. A przez to bardzo nam zmyślnym życiem tym ſkrępowanym dogodził, iż gdy Boga nie widziem, a przeto mu ſkutkiem zewnętrznym naſzey miłości oświadczyć nie

mo-

możem, wystawił na swym mieyscu widomych nam współbraci naszych, którymbyśmy widomie serdeczną chęć naszę i rzeczywiście mogli oświadczyć: hołd pierwiastkowy tylko serca sobie pryncypalnie zachowuiąc, a skutek dzielny tegoż serca na bliźniego nam człowieka zlewaiąc. Że zaś ta ku bliźniemu uczynna miłość, właśnie tylko w niedostatku i ucisku iakim zostaiącego bliźniego ma za cel, i rozum to sam okazuie, i toż Pismo po niezliczonych mieyscach wyraźnie nas uczy, tak iż Jakób Swięty Religią naszą, i samą istotę nayprzednieyszą nieskażoney Religii na uczynkach miłosiernych zasadza. *Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Oyca to iest: nawiedzać Sieroty i Wdowy w ucisku ich.* (*a*) Owszem całą, iaka iest, Religią tey ku bliźnim przychylności Paweł S. śmie przypisować. *Wypełnienie tedy Zakonu iest miłość.* (*b*) Coż przecie za miłość? *Oto kto miłuie bliźniego, Zakon wypełnił.* I przeto niech i sami dobrze to poymą, lud Chrześciański oświecaiacy Kapłani, i wrażać głęboko w serca tegoż ludu staraią się i umieią, co z Hieronima S. corocznie o naymilszym Uczniu Chrystusowym w uroczystości iego czytaią, iż gdy w zgrzybiałey starości nie mogąc iuż kazać, raz na raz te tylko słowa do swoich powtarzał: *Synaczkowie; kochaycie się wzaiemnie!* przykrzącym sobie tylokrotnie iedneyże nauki powtarzanie, i pytaiącym się, czemuby iedno a iedno im prawił? odpowiedział (mowi S. Hieronim) godnym Jana wyrokiem: bo Pan tak przykazał, aby też to iedno

dno

(*a*) Ep: Cath: 4. V. 27. (*b*) R. 13. 8. & 10.

dno wypełniono, dość na tym. Dosyć zaiste, i tak dalece dosyć: iż gdy się powierzchna cześć Boska nawet z tą litością bliźniego, miłością własną nieiako część iey na ofiarę Bog wzdać raczy, wołaiąc: *Miłosierdzia chcę, a nie Ofiary.* (c) I przeto, którego Chrystus inney cnocie żadney nie uczynił zaszczytu, ten tey wyrządza, że Oyca przedwiecznego za przykład iey wystawuie: *Tak bądźcie miłosierni, iako i Oyciec wasz miłosierny iest.* (d) Godny zaiste wzor duszy Chrześciańskiey! iak i sama cnota godna Chrześciańskiego prawa doskonałości.

A ieżeliż w Pogańskim rozumieniu człowiek niczym bardziey nie zbliża się do Boga, iak dobroczynnością, by też z powodu wrodzoney skłonności świadczoną, iakieyże ta dobrotliwość szlachetności nabywa, gdy za wizerunek swoiey dobroci samą dobroć istotną sobie obiera za pobudkę, zaś namiestne sobie od Boga zlecenie tych, których on z pod pieczy swey Opatrzności powszechney pod naszą poddaie opiekę szczegolną. Tak iest! tak zaiste, gdyby biednych ubogich i sierot opatrowanie i wspomożenie nam powierzono, nie podła w tym na nas włożono powinność. Namiestnikami przeto, zastępcami samego Boga, i że tak rzekę, wspoł-opiekunami onych nam być zlecono. On to bowiem własnym ich Oycem, on pierwszym Opiekunem, sam się oświadcza: *Tobie zostawiony iest ubogi, sierocie ty będziesz pomocnikiem.* (e) Nam wspoł-oycami nieiako, nam tey powinności wykonywaczami, a niby wyręczycielami

(c) Os: 6. v. 6. (d) Luc: 6. v. 36. (e) Psal: 10. v. 14.

bydź każe, i iakoby nie dowierzaiąc ſzlachetności tey pobudki, żeby doſtatecznie ſerca naſze miała ocucić, własnym nas do powinności tak zacney intereſſem zachęca, a intereſſem nietylko doczeſnym, ale i wiecznym. Nie tylko bowiem nadgrodzić nam miłoſierne nakłady naſze przyrzeka, lecz pod tą iedną niemał kondycyą, ſwoie też ku nam ſzczodrobliwość zaręcza. *Daycie, a będzie wam dano:* i to ieszcze *iaką miarą* też datku waſzego hoyność mierzyć będziecie, taką nadgrody miarą *odmierzono wam będzie.* Owſzem ſtokrotnym naddatkiem tę zyſkowną utratę piſmo nam ubeśpiecza. *Czciy Pana z maiętności twoiey, a napełnią ſię gumna twoie obſitością.* (*f*) Tak dalece, iż ſamąż tę dobroczynność nowym zawſze, i nieiako niewyczerpanym źrzódłem czyni nowych uczynkow miłoſiernych. *Gdyż mocen ieſt Bóg uczynić, aby obſitowała w was wſzyſtka łaſka, abyście we wſzyſtkim zawſze maiąc wſzyſtek doſtatek, obſitowali we wſzelki uczynek dobry.* (*g*) I ten to Bog wſzechmocny, uroczyſty w tym, a wieczno trwały wyrok ſwoy przez tegoż Apoſtoła obwieſzcza. *Napiſano ieſt:* mowi on, *rozproſzył, dał ubogim, ſprawiedliwość iego trwa na wieki wieków. A który dodaie naſienie ſieiącemu, doda też chleba, i rozmnoży naſienie waſze, i przyſporzy przymnożenie urodzaiów ſprawiedliwości waſzey, abyście we wſzyſtkim ubogaceni, obſitowali we wſzelkiey proſtocie.* (*h*) Iakoż nie tylko z natchnienia Bożego, ale i z długiego do-

(*f*) Prov: 3. *v.* 9. (*g*) Cor: 2. Cap: 9. *v.* 8. (*h*) Jbid: *v.* 9.

doświadczenia własnego, potwierdza to Krol Prorok: *Byłem młodym i zestarzałem się, a nie widziałem sprawiedliwego opuszczonego, ani nasienia iego szukaiącego chleba.* (*i*)

Gdy tedy tak obfita i stokrotny owoc przynoszącą rolą są ręce ubogich; Nad to ieszcze procz zysku doczesnego, i duszny dawana im iałmużna sprawuie obsity. Ten bowiem Bog, który ochotnego dawcę miłuie, swoie w szczodrocie ku sobie ludzkiey upodobanie aż do własnych mu długów odpuszczenia chętnie i hoynie rozciąga. (*k*) *Co zbywa, daycie z tego iałmużnę, a oto wszystkie rzeczy są wam czyste.* (*l*) Co większa, nawet wymierzone iuż prawicy sprawiedliwie karać gotowey razy, wyciągniona ku nędznemu ręka naypewniey może zatrzymać. *Błogosławiony, który ma baczenie na potrzebnego i ubogiego.* (*m*) W dzień zły wybawi go Pan. Te i tym podobne pisma S. wyrazy uważaiąc, kąždy snadnie wniesie, iż tę wyznaiemy wiarę, którey i cechą, i życiem, i owocem, i dokonaniem iest miłość, i którey wyznawaczow z samych tylko uczynków poznawać kazano, i o którey wyraźny mamy wyrok, że martwa iest wcale bez dobrych uczynków, bez którey nakoniec inne nawet cnoty, iak pieniądz bez stępla swoiego, w owey wieczności Oyczyźnie, gdzie nas iednych zasług czeka odpłata, ważności nie maią; tak iż przedziwnie mowi nasz Skarga, *że bez miłosierdzia Wiara Katolicka, iak drzewo bez owocu, nadzieia, iak na-*

 iemnik

(*i*) Psal: 36. *v.* 25. (*k*) Cor: 2. 9. *v.* 7. (*l*) Luc: 11. *v.* 41.
(*m*) Psal: 40. *v.* 1.

iemnik bez roboty, miłość iak matka bez dzieci, modlitwa, iak ptak bez ſkrzydeł.

I przeto też na oſteteczne i naytkliwsze tego tak ważnego Artykułu wiary naſzey zalecenie, raczy Zbawiciel i Prawodawca naſz miłoſierną ku bliźnim uczynność za oſobiſtą ſobie wyrządzoną przyſługę poczytać. Liczne nam na to podaie oświadczenie, lecz iż iedno tylko i napoſpolitſze przytoczym. Coż może bydź iaśnieyſzego nad te ſłowa Pisma. *Zaprawdę powiadam wam, coście uczynili iednemu z tych braci moich naymnieyſzych, mnieście uczynili.* (*n*)

Lecz żeby nie rozumiały przytwarde do takiey uczynności potomne owe, i iuż w naſzym wieku zageſzczaiące ſie ſerca, iż w tym łaſkę tylko cnotliwą członkom Chryſtuſowym wyświadcza, a nie ściśle powinnemu obowiązkowi ſwoiemu zadość uczynią, tamże wnet na odwrot dodaie, i wywodzi obſzernie, iż wſtręt i niełitość każdą względem tych (iak on ich zowie braci iego) a iak niektórzy źle rozumieia, Boga i natury odrzutków, za ſwoię zniewagę, za ſwoie właſne pokrzywdzenie poczyta. Iakoż to ieſt punkt teraz między moralnemi ieden z bardzo ważnych, że iałmużna ubogim z maiątku bogatſzych powinna, nie ſamochętnym tylko ieſt darem, ale też iednym z naypowinnieyſzych ſtanu ich obowiazkiem.

Niech ſie wierni nauczą nie zawodzić ſamych ſiebie zawodzeniem tey opatrzności, która dla tego iedynie naddaie częſto niegodnym, a uymuie godnieyſzym

(*n*) Math: 25. v 40.

ſzym nierównie, aby iedni ſwey cnoty oſtateczna wytrzymali próbę niechybną, drudzy mieli pod ręką ſpoſobność uſkarbienia ſobie łaſki przyczyńców przed Bogiem. Cokolwiek im zbywa na tamtych niedoſtatku nad ſtarczenie, obrocić są winni, zbywanie to nie zbytku piędzią wymierzaiąc; ale na tey ſzali ważąc, na którey ſami ze ſprawami ſwemi ſwego czaſu będą ważeni. Mieliby bowiem ſłuſznie to uważyć, że ieżeli ze ſłów nawet, nie tylko uczynków, próżnych niczyiego pokrzywdzenia za ſobą nie pociągaiących, zdać muſiemy rachunek; dalekoż bardziey liczbę zdawać nam przyidzie z owych dóbr marnie trwonionych, których z pewney miary Dzierżawcami tylko nas uczyniła Opatrzność, gdy tym czaſem biedę mrą ich Właściciele, owa uboga wdowa z liczną dziatwą oſtatkiem, a czaſem życiem goniąca, owa ſierota z uczciwego rodzeńſtwa i ſtanu w charłacką nędzę popadaiąca: ow z Kupca lub Rzemieślnika nędzarz, dla morderſkiego, a może ieſzcze tych duſz nieużytych własnego zawodu, upadły, ginący, rozpaczaiący. Niechay więc tacy nie wywracaią porządku tey opatrzności, która nie darmo tę maiątków i kondycyi nierówność na świecie dopuściła i wprowadziła. Chciała ona, by potrzebował ubogi bogatego, co do potrzeb cielesnych, ale chciała oraz, aby bogaty bardziey potrzebował ubogiego co do potrzeb Duchownych. Chciała, żeby ta ſtanow różność nayſilnieyſzym była węzłem towarzyſtwa, oraz i miłości wzaiemney, gdy iedni daiąc uymuią ſobie ſerca upośledni onych, drudzy biorąc lgną wzaiem ſercem do umyſłow w ſwym ſzczęściu nie zaślepionych, ſłowem:

owi

owi litością, ci wdzięcznością, wzaiemnie wiążą ſię. Zkąd właśnie owa Naywyżſzey Opatrzności wynika chwała, którą ſobie ona w tym zrządzeniu ſwoim zamierza, iż ci iey dziękuią, że ich w taką nie wprawiła nędzę, iakiey wſpomożenie za zasługę im ieſzcze, prócz powinności, raczy poczytać owi zaś niemniey ią wyſławiaią, że ich w zrządzonym ſprawiedliwie ich utrapieniu bez opatrzenia i wſparcia nie porzuciła. Bo ieżeliż kruczęta z owey ręki żywotney pokarm ſwóy biorące, a ludzie iedne, iakoby z pod tak ſzczególney opieki nieiako wyłączone widziemy, toli ztąd wnoſić przychodzi, że nayzacnieyſze ſtworzenie, wątpliwemu tylko trafowi iakiemuś zoſtawione porzuciła? czyli też raczey, co inſtynkt natury, co rozum, co ſłowa Bożego dyktuie wyrok ludziom ie ſpolną naturę, rozum i Boga maiacym, pod opiekę oddała? Pytać ona ſię zdaie (Ta Tworcza Opatrzność, która wie naylepiey, dla czego świat, i ich utworzyła) pytać ſię mówie tych zdaie marnotrawnych dóbr im powierzonych pożerców: *Izaliż wy ſami mieſzkać będziecie w pośrzodku ziemie?* (*o*) Niechże na takich głoſu Boſkiego tłómacze wołaią: *iż żyie Bóg, aby uczynił Sąd ſierocie, aby ſię więcey nie ważył wielmożyć człowiek na ziemi.* (*p*) *Żyie Bóg, który mſzczący ſię krwie ich wſpomniał i nie zapomniał ubogich wołania.* (*q*) *Zaiſte zatrwożą ſię od oblicza iego Oyca Sierot, i Sędziego wdów.* (*r*) I dałby Bóg, żeby ſkutecznym poſtrze-
że-

(*o*) Isai 5. *v.* 8. (*p*) Psal. 9. *v.* 18. (*q*) Psal. 9. *v.* 13. (*r*) Psal. 6. *v.* 6.

żeniem ſię ów Ekklezyaſtyka wyrok o ſobie uprzedzili. (*s*) *Serce twarde źle ſię będzie miało w ów dzień oſtatni.* W ów dzień, którego zawoła na nich: odday liczbę Włódarſtwa twoiego. (*t*) A zawoła ten, co za miarę miłości bliźniego ſwoię ku nam naznaczył. (*u*) W tymeście poznali miłość Boſką, iż on duſzę swą za nas położył, i myśmy powinni kłaść duszę za bracią. Niechże więc umieią te twarde ſerca uważyć, iak ciężki ie czeka rachunek ze zbytkowey cząſtki dóbr nielitościwie odmowioney tym, za których im duſzę nawet, to ieſt życia właſnego nie ſkąpić przykazano. Niech uważa, iako tento im zapowiadaiący teraz Prawodawca, a przyſzły Sędzia Naywyżſzy, to iedno miłoſierdzie, lub niemiłoſierdzie, na Sądzie oſtatecznym obiecuie roztrząſać, i karać lub nadgradzać: iakby to iedno Sadu całego materya bydź miało iedyną. *Głodny byłem, a nie nakarmiliście mię: nagim, a nieprzyodzieliście mię.* (*w*)

Niech mówię uważą cały ten oſtateczney wagi Rozdział, nigdy nadto ani od Kaznodzieiow, ani od ſłuchaczow uważać ſię nie mogący. Niech uważą w tym naybardziey wieku, w którym ſzerzące ſie nazbyt wolnowiarſtwo, a zatym zawſze nierozdzielnie idące i wzmagaiące ſię obyczaiow zepſucie, nad inne czaſy, tey uwagi za lekarſtwo równie, iak za hamulec potrzebować zdaią ſię. Dla nich bowiem i przez nich, Błogoſławieni miłoſierni, gdyż oni miłoſierdzia doſtapia.

(*s*) Eccl. 3. *v.* 27. (*t*) Luc. 16. *v.* 2. (*u*) Joan. Ep. 1. C. 3. *v.* 16. (*w*) Math. 25. *v.* 42. 43.

ſtąpią. (x) Słowem:(iż wſzyſtkie ziemſkie i duchowne razem na zachęcenie wiernych Owieczek naſzych zawrzemy Błogosławieńſtwa) te im na koniec z Jzaiaſza Rozdziału 58. słowa do pełney podaiemy uwagi: *Ułam łaknącemu chleba twego, a nie maiące przytulenia ſprowadź do domu twego. Gdy uyrzyſz nagiego przyodziey go, a nie gardź ciałem twoim. Tedy wyniknie iako zaranie światłość twoia, a zdrowie twoie rychley wzniydzie. Póydzie przed obliczem twoim ſprawiedliwość twoia, a chwała Pańſka przyimie cię. Tedy wzywać będzieſz, a Pan wyſłucha, zawołaſz a rzecze: owom ia.... Gdy wyleieſz łaknącemu duſzę twoią, a duſzę utrapioną naſycisz, wzniydzie w ciemności światłość twoia, a ciemności twoie będą iako południe, i da ci Pan odpocznienie zawzdy, i napełni iaſnością duſzę twoie, a kości twoie wyzwoli, i będzieſz iako ogród wilgotny, i iako zdróy wodny, którego wody nie uſtaną: i będą budowane przez cię puſtki wieków: fundamenty rodu i rodu wywiedzieſz. Tedy ſię będzieſz roskoszował w Panu, i wynioſę cię na wyſokość ziemie. i nakarmię cie dziedzictwem Jakóba Oyca twego, bo uſta Pańſkie mówiły.*

Tak ieſt naymilsi! Miło nam to bardzo powtarzać do was, co te słowa żywota maiące w ſobie uſta mówiły. I przeto uſilnie zalecamy naſzym tych uſt mowy do Was tłómaczom, Paſterzom i Kaznodzieiom, aby iak we wſzelkiey Urzędowey mowie do Was

tak,

(x) Mat. 5. v. 7.

tak i w tey tu im nakazaney tego ſię ſłowa radzili naybardziey, które te uſta iedne tylko w wyrokach swych nieomylnie mówiły. Niech ſię oni dobrze napoią prawd i przykładow miłości bliźniego przedziwnych, z niewyczerpanego w tey mierze zdroiu Piſma świętego, a oſobliwie z Xiąg Tobiaſza, Dawidowych, Salomonych, Liſtow S. Pawła, Jakuba i Jana &c. Z tych oni was źrzodeł obſicie potrafią napawać owym Kościoła pierwiaſtkowego miłości Chrześciańſkiey duchem, którego bodayby iakie takie ku ożywieniu tak bardzo iuż oſchłey Winnicy Pańſkiey wytryſneły ſtrumyki. Z tych też oraz i ſami poznaią lepiey, i wam ukażą pewniey, iakie to drzewa te waſzey ſzczodroty miłoſierney maią polewać ſtrumienie, to ieſt: kogo do uczeſtnictwa iałmużn waſzych hoynie przypuſzczać, a komu ie macie odmawiać.

Wſzakże nim do nauki o rozſądnym i zbawiennym iałmużny ſzafunku przyſtąpią; pragniemy uſilnie i naymocniey zalecamy, ażeby nad dwiema uwagami, iuż to ſami ſię pilnie zaſtanowili, iuż też dowodnie ſłuchaczow ſwych przekonywali: z których iedna do iałmużników, druga do iałmużn uczeſtnikow, ściąga ſię.

Są iałmużnicy, którym dawać iałmużny ſamo broni Prawo Natury; iak ſą tych uczeſtnicy, których od ſięgania do nich toż ſamo Prawo Natury odpiera.

Są iałmużnicy, którzy równie bydź mogą nieſprawiedliwemi w dawaniu, iako bywaią tych iałmużn

 ucze-

uczestnicy Krzywdzicielami w braniu winney komu innemu iałmużny.

Dawać, równie iak i brać cudze, iednymże iest rodzaiem niesprawiedliwości, iednymże praw przyrodzonych gwałceniem. Tych Prawa przyrodzonego prawideł (ile nayskłosownieyszych do przekonania rozumu, i do władania sercem wszelkiego Prawa innego tłomaczów) obiaśnienie, wrażanie i wpaianie w umysły, co naybardziey zalecone mieć chcemy.

Według tych tedy rzeczonych sameyże Natury prawideł, kogoż przecie rozumiemy przez owych iałmużników w iałmużnach nawet swoich niesprawiedliwych, cudze daiących, a zatym Prawą Natury gwałcicielów? nie innych pewnie, iak owych iednym zadłużonych, a drugim uczynnych dawców: którzy sami z sobą niezgodni, gdy serce zdaią się mieć tkliwe na skwirk i nędzę im nieznaiomych, często niepewnie biednych, a przynaymniey równie i do innych rąk datności prawo maiących ubogich, w tedy właśnie twardemi i nieużytemi stawią się na słuszne wołania, na płacze, a czasem na rozpacz nawet nędzy ostatniey tych, którym przed własną nawet, nietylko wygoda, ale i potrzebą znaćby się powinni w uiszczeniu zaległey odpłaty im należytey; których nie wątpliwego, ale rzeczywistego pokrzywdzenia, zmartwienia, i może nie iednych upadku, a zguby ostatniey są sprawcami: którzy zatym do ich rąk, do ich serca, nie iuż litościwego, ale sprawiedliwego pierwsze nad innych maią prawo: których w ucisku takim wołanie od twardych tych serc nieskutecznie odbite, do samych wzbiia się Niebios, i pewnie skuteczniey tłumiąc błogo-

sła-

ſtawienie drugich,właſnością ich obdarzonych, na mieyſce tych nie lekkie ściąga gromy Niebieſkiego z ich łzami odpadaiącego przekleńſtwa.

Zda ſię tey przeſtrogi bardzo nasz Wiek potrzebować; który, iako z iedney ſtrony nie mało ieſzcze liczy do litościwey uczynności ſkłonnych umyſłow; tak aż nadto iuż widzi lekkomyślnych, zaſtarzałych dłużników owych, co na nędzę zawiedzionych, zubożonych, zgubionych nawet od ſiebie ludzi, Obywatelów, wspoł braci, bliźnich ſwoich, wśrzód nic nienależytey ku drugim tkliwości, bydź umieią nieczułemi! Takich więc niech Praw Bożych i Natury Nauczyciele co naydowodniey przekonywaią, i co nayżywiey wzruſzaią do tego, aby, nim dobrowolne w ręku obcych ubogich, iakoby na Ołtarzu złożą Chrześciańſkiey miłości ofiary, wprzod według upomnienia Ewangelii przeiednali ſobie bliżſzego, bo zwiazkiem ściſłey ſprawiedliwości złączonego wierzyciela, przez powinną iemu odpłatę.

Toż z ſtrony iałmużników, i Natury i Boga (teyże Autora Natury) opiewa Prawo. Toż ſamo rówwnie obowięzuie i chcących bydź iałmużn uczeſtnikami.

Wſzyscy do ſpołeczności ſtworzeni, z teyże ſpołeczności wzaiemnych i niezliczonych poſług korzyſtaiący, winni też wzaiem za powodem ſamegoż przyrodzonego światła rozumu z ſwoiey ſtrony, do utrzymania i zawdzięczenia ſpołeczności teyże przykładać ſię poſługą; iakiey tylko im ſtan, wychowanie, talenta, owo zgoła cała ich zdolność pozwala.

Myli ſię wielce, ktokolwiek za ſamochętny tylko

C 2 to

to ſobie przymiot poczyta, co na rozſądna powziąwszy uwagę, pewnie za ściſły, a kontraktowy nieiako uzna obowiązek; aby korzyſtaiąc w życiu, beśpieczeńſtwie, obeyściu własnym, z pracy, z warunku, z maiątku cudzego, ſam też z ſwoiey ſtrony ſpodziewaney w Cywilnym pożyciu wzaiemności nie zawodził. Ani tu kogo uboſtwo, lub niedoſtatek maiątku od tey wzaiemności wyłącza; gdzie iakąkolwiek, bądź duchowną, czy ſwiecką, powſzechna czy oſobiſtą, świetną czy podłą, według Opatrzności zrządzenia poſługą, każdy opłacić ſię może: i poki może tylko, ściśle powinien. Tę prawdę (ile grunt i zaſadę pierwſzą tego, cośmy o niegodziwości próżniackiego żebractwa tu podać poſtanowili) chcieycie, i umieycie iasno i dowodnie do rozumu, a mocno i tkliwie do ſerca przekładać tym wſzyſtkim, którychbyście do zawodzenia i gwałcenia w tym Prawa Natury ſkłonnych uyrzeli: Z tey prawdy głębsze uwagi łatwo wnoſicie ſami, iak ciężko przed Bogiem i Ludźmi wykraczaią ci, którzy mogąc ieszcze iakąkolwiek pracą i poſługą powſzechności, Oyczyźnie, i bliźnim ſobie pomocnym wzaiemnie bydź pożytecznemi, wyłamuiąc ſię z pod Prawa tego, nietylko ze wſzyſtkich wſpółbraci ſwoich zawodnym pokrzywdzeniem, ale też ze zgubliwym dla niedołężnych wcale, a tym większego politowania godnych, wyniſzczeniem. Z tey prawey uwagi naylepiey oświecić potraficie i tych nawet: którzy przez własną winę w prawdziwą do ſłużenia ſpołeczności wprawiaią ſię niedołężność. Oświecicie owych marnotrawców, lekkomyślnie trwoniących przez zbytki, tak maiątek ſam, iak i dalſza do po-

par-

parcia i pozyskania zmarnowanego maiątku sposobność: którzy żywszy nad miarę, i fortuny swoiey siły, w haniebną dla siebie, a pokrzywdzaiącą dla niewinnie biednych wprawuią się potrzebę wyglądania z rąk cudzych tego, co z własnych bez zasługi przed Bogiem, i bez wdzięczności przed Ludźmi, rozprószyli. Oświecicie na koniec i tych wszelkiego rodzaiu występnie zleniałych raczey, niżeli niewinnie zubożałych żebraków, którzy mimo zdolności swoiey, a zamiast przyłożenia się w czymkolwiek do społeczności Ludzkiego i Obywatelskiego towarzystwa, martwemi tylko bydź onego wolą członkami, a w tey martwości iednak Cywilney członkom pożywnego godnieyszym posiłku resztę biednego życia odiąć usadzili się. Na tych ieżeli ostrzey nieco, niżbyśmy w łagodności chcieli Pasterskiey, powstać musiemy, z teyże to miłości prawdziwie Chrześciańskiey wypływa źrzodłą: którey dotąd wam byliśmy w mowie tey przewodnikami, i do którey równie to wszystko zmierza, co tylko odtąd przeciwko niegodnym teyże miłości wam przełożemy.

Taka to bowiem iest nieszczęśliwość tych wieków, płodnych w szkodliwe próżniactwo; że gdy was naybardziey do gorącey ku bliźnim pragniemy zagrzać miłości, tegoż czasu oraz co naytroskliwiey zabiegać musiemy temu; żebyście szacownych teyże miłości waszey owoców, daiąc ie pożywać niegodnym, marnie całych nie utracili, a przeto wartych bardziey względu litośliwego nieiako, nie pokrzywdzali biedaków; których liczby, niemniey zamiękka niebaczność iednych, iak zatwarda nieużytość drugich, co raz bar-

dziey

dziey pomnaża. Gdyż niech się nie zawodzą owe do litościwey uczynności skłonne umysły; żeby porywcze ich, i bez braku czynione iałmużny, wszystkie chwalebnemi, wszystkie cnotami bydź miały.

Bo iż nie wspomniemy o pobudkach nadprzyrodzonych, które istotnie do cnot wpływaią, nawet i z temi wespół uchybiać mogą uczynki z końca i celu swego naychwalebnieysze prawey cnoty prawideł, skoro uchybiaią prawideł rozumu, którego tenże co i Cnot będąc Autorem, sam sobie bydź nie może przeciwnym. Znali to i Poganie sami, gdy śrzodek i pomiarkowanie za prawe granice, albo raczey za istny punkt cnoty naznaczaiąc; mawiali: *in medio virtus.* Wszystkiego tego, co w tę lub ową stronę, bądź przez zbytek, bądź przez niedostatek, tego punktu uchybia, oni za cnotę nie znali. Tak iż pominąwszy drugie, te tu naszą litościwey ku nędznym dobroczynności szczodrotę za przykład obierzem, przystosuymy do niey: co samego rozumu prawidła o hoyności ogólnie nam określaią.

Cóż to iest hoyność? Chętny a nieskąpy szafunek na wszystko, co takiego warte nakładu. To punkt, to śrzodek, to cnota. Kurczyć tam rękę, gdzie co warto nakładu, to podłe skąpstwo; sypać tam bez braku, gdzie rzecz nie warta, to rozrzutność, częstokroć wielce szkodliwa Tey prawdy do iałmużn nawet przystosowaney, samo nas Pismo S. uczy. *Jeżeli komu dobrze czynisz, wiedz komu uczynisz: i będzie wielka łaska w dobroci twoiey.* (*y*)

Broń

(*y*) Eccl. 12. V. 1.

Broń nas tego Panie! byśmy w was ducha owego miłości wzaiemney wytępiać mieli: którego iak bardzo między wami ożywienia pragniemy, i z tąd poznać możecie; że tak dokładne wam do niey w tym piśmie zachęcenie podaiemy, a to na ten iedynie koniec, aby ſamiż bliżsi was Paſterze waſi główne w nim znaydowali uwagi: któreby wam żywiey i obſzerniey uſtnym opowiadaniem z przekładaniem co naymocniey do ſerca wrażali. Ale na to bez ciężkiego żalu naſzego patrzeć nie możem, że ſię nadto tych mnoży liczba, którzy z wielkim przed Bogiem i Ludźmi zawodem pobożney ſzczodrobliwości waſzey, (tym droższey teraz, im rzadſzey) nie tylko na ſwoie właſne, ale i na wielu innych, a i na kraiu całego powſzechne złe używaią.

Mnoży ſię, mówiemy, i zagęſzcza nazbyt Leniuchów, Prożniaków, Zwodzicielów, nędzy, kalectwa, niedołężności Zmyślaczów, ſłowem: nieużytecznych, owſzem ſzkodliwych dla kraiu włoczęgów liczba, którym dawać iałmużnę, nie tylko nie ieſt uczynkiem prawdziwie miłoſiernym: owſzem co większa dawać takim z niebącznego miłoſierdzia, wielkim ieſt na złe powſzechne niemiłoſierdziem.

I przeto gdy widziemy, iak ta zaraza coraz bardziey ſię ſzerzy, a wiele z tych ludzi do pracy zdatnych, i iednym tylko leniſtwem znędzniałych, prawdziwie nędznym ſposób do poratowania ſię coraz gorzey zacieśnia; znamy bydź naſzym obowiązkiem Paſterſkim, przez miłość Religii, dobra powſzechnego, i tych ſamych nieſzczęśliwych ludzi; żeby ſię przeciw tym gnuśnym żebrakom oświadczyć, upewnić

wnić

wnić ich o zły przedſięwięty ſposób życia, zagrzać ich do porzucenia żebraniny, a udania ſie do pracy; oſtrzedz na koniec wſzyſtkich Wiernych, żeby utrzymywaniem, żywieniem i opatrywaniem bezwzględnym ludzi tego nie godnych, nie ſtawali ſie uczeſtnikami nieſzczęść i ſzkód owych, które żebractwa takiego gnuśnego mnoſtwo i rozpuſta za ſobą pociąga.

Nie wglądamy tu teraz w to, co to za rodzaiu poſpolicie ſą ludzie: którzy, Bóg wie zkąd, przywlokłſzy ſię w inną ſtronę na żebraninę, mieyſcowym prawdziwym i ſtatecznym ubogim, a tak bezwſtydnie i natrętnie żebrać wſtydzącym ſię, chleb i ſposób do życia odbieraią; izali to nie ſą albo nieſtatkowie oſtatni, nigdzie mieyſca iuż znaleść nie mogący, wyſtępni iacy życie unoſzący? są to przynaymniey poſpolicie ludzie ſłużyć, robić, bawić ſię pożytecznie dla Kraiu (któremu i tak wiele rąk do pracy brakuie) mogący.

Nie roztrząſamy, na co gnuśni a żebracy iałmużny z pobożney Wiernych intencyi im ofiarowane obracaią; izali nie na ſwawolę, koſterſtwa, piiatyki, a czaſem nieſpodziewane od iałmużników ich rozpuſty? na które iak lekko im groſz przychodzi, tak go też lekko tracą, poſpolicie przynaymniey ani Bóg tey chwały, ani iałmużnicy onych tey wdzięczności nie odbieraią, którą mieliby, gdyby warte prawdziwie politowania oſoby tąż iałmużną rozsądniey opatrywali. To tylko tu i ſami uważamy, i wſzyſtkim uważnym do zdrowey podaiemy uwagi: Wiele też to złego ſamiż iałmużnicy tacy włoczęgom ich opatrzenia

nia niegodnym, daiący bez braku iałmużny, a tym samym do trwania w przedsięwziętym gnuśnego próżniactwa sposobie im pomagaią, bywaią sprawcami? A nayprzód chleba prawych ubogich z niemi nieiako staią się wspołmarnotrawcami. To bowiem pewna, iż każdy zarobić sobie mogący, gdy żebraniną się bawi, toż samo czyni, iakoby robić niezdolnemu, chleb dla niego u miłosiernych nagotowany, z przed gęby zabierał. Iaki taki z pobożnych, a w swych pobożności ofiarach miarę iakąś maiątku swego stosowna zachowuiących Chrześcian, pewną dochodu swego kwotę odkłada na to, aby ią Dawcy wszech darów dał za hołdowną danine, przez ręce tych, których za prawe członki Chrystusowe poczyta. Do tey miarki gdy się tacy próżniacy podszywaią, iako do podmykania się wszędzie, i co do sił zdolnieysi, i co do śmiałości natretnieysi; azaliż oni ofiarnego chleba owego prawdziwym ubogim nie wydzieraią? lecz izaliż i ci, co go im tak lekkomyślnie dawaią, samiż ich do wydzierstwa takiego nie wprawuią i nie ośmielaią?..... Zaiste rzec prawie możnaby: że każdy, co pierwszą takiemu daie iałmużnę, nowego na zgubę ubogich prawdziwych zaprawuie Krzywdziciela.

Lecz nie na iednych tak lekkomyślnie opatrzonych to złe ustaie: dalszą ieszcze innych wielu za sobą ciągnie zarazę. Widząc inni do leniwego próżniactwa skłonni, iak łacną im do bezczynnego wyżycia lekkowiernie ręce otwieraią drogę, chętnie do tego wyłudnych próżnicielow przypytuią się Bractwa, i cały swóy przemysł, który Oyczyznie Matce winniby, a może i pożytecznie poświęciliby, obracaią na to,

iakby zadość pozornych ufzli charłakow, a refztę źrzodeł biedy ratunku prawdziwey wyczerpywali.

Coż daley z złego gnuśnego żebractwa rozplenienia wynika? Iefzczeż to nie tak zgubliwa (lubo i to niemało fzkodliwą) że zbyteczne takich natretnikow zagefzczenia chętnych nawet i fkłonnych do miłofierdzia nad prawdziwą nędzą, ale dość uważnych nad zmyśloną iuż wielością, iuż natrętością fwoią, iuż też kilokrotnym na wprawnieyfzych do udawania zawodem, tak dalece na koniec zrażaią, iż ich i ku prawdziwie biednym albo nieużytemi czynią, albo nazbyt przynaymniey podeyrzliwemi. Gorfza to, że owe przez fię fkalifte ferca zatwardzaią iefzcze te zgraię tułackie, i nieiako w ich nieużytości ufprawiedliwiaią. Alę to naygorfzą, że z tych to robot próżniackich fkładaią fię nayczęściey, i zbieraią fię naysłacniey owe kupy fwawolne, które byle dopadły herfz ta, wolą fię z nim, choć na niebeśpieczny, ale obfity połów z cudzego zwiazać, niżeli wrócić fię do pracy, beśpiecznieyfzey w prawdzie, ale nie tak łatwo zyfkowney. A tak każdy uważny fnadnie baczy; że te to właśnie bez ftanu, bez fpofobu do życia włoczące fię, i prożbą póty tylko żyiące, póki dofyć mogą wyprofić; nic innego nie fą gromady, iak pewne (pofpolicie przynaymniey) rofpuftnych ludzi gniazda, tym naywięcey płodność swą winne, co ich pierwsi niebaczną dobroczynnością zgorfzyli. Takich to nie tylko wzwyż wfpomnionych fkutkow w famymże tym zebractwie nagannych, ale też tu niżey przełożonych wyftępkow, wielu niewinnym i cnotliwym fzkodliwych, owfzem i całemu Kraiowi zgubli-

wych

wych i niebeśpiecznych uczestnikami, a po części winnemi staią się ci iałmużnicy, którzy bez rozsądnego rozeznania zmyśloney lub dobrowolney nędzy od prawdziwey, a z Opatrzności zrządzenia przepuszczoney, niebacznie marnotrawnemi datkami, zamiast pobożnych z swoiey strony uczynkow, szkodliwe próżniakow na wszelką nieprawość sposobiących się gnieżdżą i utrzymuią Chałastry. Niechże więc nie kurcząc reki w szafunku cząstki dóbr swoich na chwałę Pana, któremu wszelkie dobra swoie, a zatym i hołd z nich należyty są winni, oczy iednak dobrze otworzą, nim ręce do datku wyciągną, ażeby tey ofiarney, tey świętey porcyi maiątku swego nie trwonili daremnie, i nieiako nie profanowali. Niech pamiętaią na owę dobrze służącą tu przestrogę: *Nie dawaycie psom Swiętego, ani miotaycie pereł waszych przed wieprze; by ich snać nie podeptali nogami swemi, i obróciwszy się aby Was nie roztargali.* (z) Niech raczey dobroczynną tą ręką sięgną do domów owych, w których nie iedna zgonu niemal ostatniego czekaiaca nędza więdnieie z głodu, ze smutku, a czasem niemal z rozpaczy, tym godnieysza pocieszenia, opatrzenia, wsparcia i utrzymania samochętnego, szczodrobliwego, statecznego, im w biedzie swey niewinnieysza, im w szukaniu bied ulgi nienatrętnieysza, im druga przez wieku, stanu, wstydu, płci, okoliczności, do szukania iey niesposobnieysza, i rychley marnie ginąć, niż sromotnie tułać się i żebrać,

D 2 bądź

(z) Mat: 7. v. 6.

bądź gotowa, bądź też nawet i przymuſzona. Tę nędzę, te z Opatrzności Boſkiey miłoſierdziu waſzemu oſiary, i Boga, i miłoſierdzia waſzego godnieyſze, opatruycie.

Skoro tylko nie iawnie widome kalectwo, nie pewnie nam wiadomą z dopuſzczenia Boſkiego nędzę oglądamy; ſłuſznie wſzyſtko w tych tułackich zgraiach za podeyrzano mieć powinniśmy. I przeto nie tylko to ſprawiedliwa rzecz, ale i wielce chwalebna; gdzie takich Rząd Kraiowy ściśle bada, śledzi, examinuie, i zdatnych do roboty poſtrzegłſzy, do poniewolney zabiera i przymuſza pracy. Chwalebny zaiſte przymus, który do rozpuſty, do nierządu, do niecnoty odeymuiąc i wolność i ſpoſobność, być poczciwym, pożytecznym, i nie próżnym ziemi ciężarem przymuſza. Zwłaſzcza że też procz niebeśpieczeńſtw z ich cierpienia wynikaiacych, nie mała z nich hańba dla Kraiu, hańba dla Wiary nawet wypływa. Hańba dla Kraiu w nierządzie, który te potułaczów zgraie cierpi. Hańba dla Wiary w zgorszeniu, które wałęsanie zawsze nazbyt okropną nędzy poſtać udaiących Zmyślaczów, różnowiercóm, a nawet i niewiernemu żydowſtwu przynoſi, u których ieśli nie doſtateczną, większą przynaymiey, ze wſtydem naſzym ſami widziemy względność na to; aby ſie w ich ſpółeczności charłactwa tyle nie potyrało, i wzgardy bądź Religii, bądź ſkutku iey miłości wspólne po świecie nie obnoſiło. I z tego właśnie powodu, Bog ſam w owym Zakonie ſtarym, wprowadziwszy lud ſwoy do Ziemi obiecaney, między prawami mu wtedy nadanemi to też wyraźnie przy-

ka-

zakał: *zgoła ubogi żebrak nie będzie między wami.* (*a*) Miał wtedy Pan i Prawodawca Ludu swego szczególny w tym ustanowieniu swoim, procz innych względów, i ten iakoby za nayprzednieyszy, aby na około przyległe Pogaństwo, z Ludu iego nierządu, równie iak nielitości w potułaniu nędznego żebractwa nie gorszyło się.

Iakże więc Chrześciańskich umysłów, i rządzących sie Religią szczególniey daleko na miłości gruncie zasadzaią, ta przenikać nie ma pobudka, ta mowię hańba sameyże Religii, którą tak dawno iuż cierpią i mnożą? Niech tylko nigdzie próżniactwo niedorobnego nie znaydzie zysku, i przytulenia: będzie i samo pewnie musiało, każde według swoiey zdolności, do robot i stanów użytecznych Oyczyznie rzucić się, albo po wrócić. Ztąd to wzmogą się wewnętrzne naybardziey Handle Kraiowe, tak skąpe po wielu mieyscach, i niedostatnie. Ztąd pomnożą się Kraiowym Ludem Warsztaty, gdy tym czasem po większey części narabia się wędrowcami obcemi i z zarobnym groszem częstokroć do swoich Kraiów uchodzącemi; Ztąd rolnictwo istotne, i nayużytecznieysze wszelkiego Kraiu, ale osobliwie naszego Bogactwo, nabędzie rąk owych taniey roboczych, z których takim kosztem z dalekich nieraz Prowincyi, (a co żałośnieysza z Zagranicznych nawet) w niektórych stronach zasięgamy; gdy tym czasem pod bokami naszemi liczne stada swoiackich leniuchów się tłuką. Ztąd nawet i owa teraz

(*a*) Deut 15. v. 4.

teraz tak zawołana, a tak przynamniey słusznie pożądana wszędzie, ale rzadko gdzie dość rządnie rozumiana, wzięła wzrost niemały populacya, a wzrost na zaludnienie prawdziwą siłę Kraiową przynoszące; gdy tym czasem biegusy te, to niechcą dla niestatku, to niemogą dla niedostatku, w stanie (statecznosci wyciągaiącym) przysłużyć się tym Kraiowi; albo nowe tylko, i uciążliwsze coraz, bez edukacyi, bez sposobu do życia, i niemal dziedziczne, a Kraiowi nad wszelką nieludność szkodliwsze, zagnieżdżaią charłactwo.

I z tych to pobudek wszelkie Państwa owe, o których tylko znakomitey rządności w dzieiach czytamy, lub których teraz nad inne Policyą chwalemy, tego gatunku ciężarów, raczey niż Obywatelów, pozbywały się zawsze co nayusilniey, i pozbywaią. Z tych pobudek ow sławny od wieków Ateński Prawodawca Solon, ścisłym to prawem obwarował w swoiey Rzpltey, a Naywyższemu Areopagu Sądowi to zlecił, aby co naypilniey wglądano w każdego stan, sposób życia i obeyście: i surowemi karami Obywatelskie, a niewolą nawet Przychodniów próżniactwo wykorzeniać przykazał. Wyraźnie nam w tym powody iego postanowienia takiego podaią dzieie. Procz tego, że (iak wspomina Historya) Handlu, Rzemiosł, Rolnictwa &c. uszczerbek w znoszeniu takich upatrywał ten z siedmiu Mędrców starożytności niemal naypierwszy; dwie naybardziey przyczyny miał za pobudki nayglówniey-sze do tey ustawy: iedne wszystkim Kraiom wspólną, a drugą bardziey Republikantskim (iakim był Ateński) służącą: ze złego próżniaków gniazda, iakby

ze

ze wſzech wyſtępków Szkoły iakiey, wzraſtaiace upatrywał oszukańſtwa, kradzieże, łotroſtwa &c. &c.

Wſzakże widzieli to dobrze, i dość mocno nieraz oko baczne otwierali na to i nasi Przodkowie Polacy: i dość częſto niektórzy,, i oſtro przeciwko nierzadowi temu powſtawali, ale abo zawſze (pożal ſię Boże) wcale nieſkutecznie, abo przynaymniey, iak ze ſkutku widziemy, nazbyt mało ſkutecznie. Poświadcza nam tego Wielki ów i zaſłużony Królow naſzych *Stefana i Zygmunta* III. Kaznodzieia czterdzieſtoletni, *Piotr Skarga*, mówiąc o tym właśnie (iak zwykł o wſzyſtkim) gorliwie (Kazanie II. O Miłoſierdziu, Pag. 225.) „Dawno iuż „o tych porządkach myślono w Polſzcze, gdyż do„bry rząd około tych żebrakow obmyślać Prałatóm, „Plebanom, Panom, Miaſtom, a nakoniec każdey „Wsi, bardzo przyſtôi, i powinno ieſt. Wiele by„wa i bywało około tego u nas mowy i poſtanowie„nia; a iednak do exekucyi i wykonania nie wſzy„ſtkim ſporo, przez niepilność i nieſtatek, i nie „ugruntowanie ſerca naſzego do takiey Boſkiey po„ſługi, i przez wiele Juryzdykcyi i rządow rozma„itych w Miaſtach: gdzie niemaſz zupełney mocy „przy iedney osobie abo Urzędzie„.... Tak to tęn Dworſki Kaznodzieia uprzątanie żebrackiego Próżniactwa, ſłuſznie Boſką przyſługą nazywa. Ztąd też i my chętnie tu oświadczamy, z iaką uſilnością ſerca pragniemy; żeby Duchowieńſtwo zaięte nauczaniem Wiernych, pobudzaiąc ſłuchaczow ſwoich do pilnego ćwiczenia ſię w miłoſiernych uczynkach; oraz ich nauczało, iaki brak, iaki rozſądek, iakie ſtopnie

pnie w wzgledach i uczynnościach swych litościwych zachować, iakie osoby, iakie stany, iakie przygody za cel tey litości swoiey mieć, iako nie czekaiac nawet natrętnego do siebie wołania, i kołatania nędzy, w prywatnych ścianach częstokroć daleko cieżey przybitey, szukać iey sami troskliwie, i pocieszać dobrotliwie maią; a iakie przeciwnie osoby, stany, biedy udane, do ich litości żadnego Prawa nie maią. Ponieważ zaś do tey Stolicy, iako do centrum iakiego, stek gnuśnych rąk ze wszystkich stron się zbiega; osobliwie więc po tuteyszych Kaznodzieiach Warszawskich żądamy tego; aby tym dokładniey wrazić te uwagi Słuchaczom swoim starali się: im większe do nauki słowa Bożego ułacnienie w Xiegach maią pod ręką, tym nad inne w materyi tu zalecamy wyborne owe uwagi, nauki, prawidła i przepisy, które przy Kazaniach przygodnych, czyli Seymowych, *Xiędza Piotra Skargi* nayda, z okazyi Bractwa miłosierdzia, (pod tytułem *Swiętey Barbary w Krakowie Roku 1584.* zaczętego) pisane, i w ciągu 100. Kart arkuszowych zebrane. Naydą mówię tam, czym prawego miłości Chrześciańskiey duchą napaść, ale oraz i sami postrzegą tam, i drugich ztąd nauczą: kogo ten prawy duch paść, a kogo w nędzy zostawić, albo raczey do poniewolnego nędzy swawolney odrzucenia się przymuszać każe. Odniosą ztamtąd i ten pewnie pożytek: że kiedy serce Zwierzchności Bóg pociągnie do rządnego litości szafunku, skuteczną równie iak przykładną, bądź radą, bądź nauką tey chęci iey poprzeć potrafią. Niech tylko z tego tu legowiska ruszone będzie to gniazdo próżnia-

żniakow, niech z iedney ſtrony za gorliwym i oświeconym Nauczycielow ludzi przyłożeniem ſię, u prywatnych przytulenia i opatrzenia nie znaydą ci chleba tylu prawdziwie ubogim winnego wyiadacze, niech z drugiey ſtrony od czułey, dzielney, ſurowey, a docieraiącey ſtatecznie ułożenia chwalebnego Zwierzchności, śledzeni, rugowani, do pracy wprzęgani, a oporni karani będą ci gnuśni legawcy: wnet zaiſte tę Stolicę czyſtą, kwitnącą lepiey, i bespiecznieyſzą nierównie uyrzemy.

Tey gorliwości Stołecznego Miaſta popierać z ſwey ſtrony całemi ſobą winni będą po ſwych Parafiach Proboſzczowie i Plebani gorliwi, żadnych u ſiebie wałęſownikow nie cierpiąc. I dla tych oſobliwie Paſterzow, ile mniey poſpolicie Xięgami do nauki potrzebnemi opatrzonych, te obſzerne w tak ważney materyi Uwagi ſpiſaliśmy; aby w nich doſtateczny bez pracy znaydowali pochop gotowy do przekładania ſwym rzeczom tego, w czym ie co naylepiey oświecone mieć pragniemy. Niechże więc z pilnego ich uważania i przekładania napawaią umyſły ſwych Słuchaczow ową roſtropną, miłoſierną, o ſwoich dobrą gorliwością: która, nakſztałt pſzczółek iakich o ula ſwoiego całość troſkliwych, obce i na miód cudzy łakome trutnie leniwe z teyże odpieraią i przeganiaią, do wyżywienia ſwoiey gromadki tak pracowicie ſkładać ſię każe. Niech całemi ſobą ſtaraią ſię o to, aby prawdziwa w ich Trzódkach nędza albo nigdy mieyſca nie miała, albo co nayrychley w ſkładkowey iałmużnie przykładną naydowała pociechę. Niech przeciwnie tym, coby rąk opuſzczeniem do

E iał-

iałmużn takich nabydź przywileiu pragneli, sami przyzwoitą dać umieią, i staraią się dać iałmużnę, ale Duchowną w nauczaniu ich, upomnieniu i przekonaniu, iża za ciężki grzéch mieć sobie powinni, prawdziwym ubogim chleb ich odbierać, i niby odkradać, a zmyśloną nędzą zasługować na to, ażeby ich Bóg, na ukaranie tak świętokradzkiey obłudy, prawdziwą nawiedził: iako wywracaią porządek Opatrzności Boskiey na pracę człowieka, co tylko zdolny do niey, licznemi wyrokami skazuiącey, iuż to: (b) *iż człowiek do pracy się rodzi, iak ptaszyna do latania*, iuż też: (c) *ieżeli kto niechce robić, niechże i nie ie*; iuż też: (d) *dla zimna leniwiec orać niechciał, przetoż będzie żebrał lecie, a nie dadzą mu.* Te i tym podobne Pisma świętego mieysca, iuż naturalne uwagi, niech im przekładaią Pasterze, niech uczą ich, iak ściśły zdadzą rachunek nie tylko z czasu i życia darmo przepędzonego, ale i z talentów, sił, zdrowia, sposobności, w zmyślonym udaniu gnuśnie i próżno iakoby zakopanych, nie na to sobie, i nie na żart od Boga nadanych; i że ów Sługa Ewangeliczny do nich podobny, co talent sobie od Pana powierzony zakopał, acz go nie zatracił, acz się w niczym nie sprzeniewierzył, za to tylko, że się nim dorabiać polenił, na ciemności, na płacz i zgrzytanie zębów był potępiony. (e) Bóg zaś wszystkiego Dobra Sprawca, niech tym użytecznym dla Wiary i Kraiu staraniom Waszym błogosławi.

w Warszawie dnia 3. Czerwca 1786.

ANTONI BISKUP. (L.S.)

(b) Job 5. v. 7. (c) 2. Thes: 3. v. 10. (d) Prov: 20. v. 4. (e) Math. 25. 14.